

WZORAJ ZNÓW SIĘ SPÓŹNIŁEM DO PRACY...



ALE MIAŁEM POWÓD...
CO TO ZA MUZYKA?



UWIELBIAM ŁÓDZKIE PODWÓRKA!
TYŁE SIĘ DZIEJE... ILE CIEKAWYCH POSTACI!



TEN PAN MA ZE SOBĄ
CAŁY WARSZTAT
(JIDYSZ „WARSZTAT”),
OSTRZY NOŻE...

KATARYNIARZ I JEGO KATARYNKA
(MY MÓWIMY „KATARYNKE”).

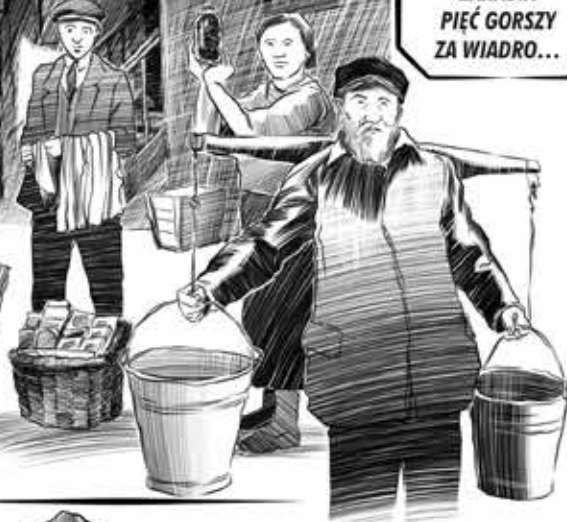
TEN TUTAJ
HANDLUJE SZMATAMI
(JIDYSZ „SZMATE”) CZY
INNYM SZMELCEM
(JIDYSZ „SZMELC”).

TA KOBIETA
SPRZEDAJE
JAGODY.

A TEN CZŁOWIEK
JEST NOSIWODĄ.
ZARABIA
PIĘĆ GORSZY
ZA WIADRO...



PRZYCHODZĄ
ULICZNI ŚPIEWACY
I DAJĄ
PRAWDZIWE
KONCERTY....



ALE DLA MNE
NAJPIĘKNIEJSZA
JEST KATARYNKA!
MOŻE UDA MI SIĘ
ZROBIĆ WYWIAD
Z KATARYNIARZEM?



NAZYWAM SIĘ PIERRO MERRONI.
WSZYSCY MYŚLĄ, ŻE TO KSYWKA,
ALE TO MOJE PRAWDZIWE NAZWISKO!



JESTEM WŁOCHEM.
PRZYJECHAŁIŚMY TU ZA CHŁEBEM
I ZOSTALIŚMY.
ZARÓBEK JEST Z TEGO NIEWIELKI.
CZAŚEM GRAMY KATARYNKAMI
NA RÓŻNYCH UROCZYSTOŚCIACH...
JAK KTOŚ NIE MOŻE
POZWOLIĆ SOBIE NA PIANISTĘ
CZY SKRYPKĘ, TO BIERZE NAS...
DOROŚLI CZĘSTO MÓWIĄ,
ŻE HAŁASUJEMY,
ALE DZIECIOM SIĘ PODOBA...

SZEF MI POWIEDZIAŁ,
ŻE PRZY POCZCIE NA TUVIMA
JEST JAKAŚ STRASZNA AWANTURA
(JIDYSZ „AWANTURE”)!



TO INŻYNIER SKRZYWAN
BUDUJE W ŁODZI KANALIZACJĘ!
ROZKOPAŁ CHYBA WSZYSTKIE ULICE!



CO ROBIĆ?
PRZES TEN KAMIEŃ
NIE MOŻEMY DALEJ KOPAĆ.
TRAGEDIA
(JIDYSZ „TRAGEDIE”)!



I WTEDY POJAWIŁ SIĘ JAKIŚ WIELKI MĘŻCZYŻNA.
WYPRZĄGŁ KONIA Z DOROŻKI (JIDYSZ „DROSZKE”),
OBWIAZAŁ KAMIEŃ SZNURAMI, PRZYWIĄZAŁ GO DO SIEBIE I DO KONIA I...
RAZEM ZACZĘLI CIAGNĄĆ... KAMIEŃ WYSKOCZYŁ JAK Z PROCY!



WTEDY NADBIEGŁ WŁADEK.
PRACUJE U NAS W REDAKCJI.
ON ROBI FOTOGRAFIE.
BARDZO DOBRE FOTOGRAFIE
(JIDYSZ „FOTOGRAFIE”)!



TEN SIŁACZ NAZYWAŁ SIĘ
MENDEL KUPERMAN.
MIESZKAŁ PRZY ULICY WOLBORSKIEJ
I BYŁ RZEŹNIKIEM.
OPOWIEDZIAŁ MI, ŻE ZAWSZE BYŁ SIŁNY.
ROZRYWAŁ ŁĄNCUCHY,
WYGINAŁ ŻELAZNE SZTABY,
POTRAFIŁ DŁOŃMI WBIJAĆ GWOŹDZIE...
PRACOWAŁ U OJCA W SKLEPIE.

I MARZYŁ ŻEBY WYSTĘPOWAĆ W CYRKU...
A KAMIEŃ LEŻY DO DZIS W PARKU SIENKIEWICZA...

DZIŚ NAPISZĘ ŚWIETNY REPORTAŻ!
PO HISTORIACH Z KATARYNKĄ
I ŚPIEWAKIEM MÓJ SZEF UZNAŁ,
ŻE MUSZĘ NAPISAĆ
COŚ O NASZEJ FILHARMONII
(W JIDYSZ TO „FILHARMONIE”).
TO BUDYNEK,
W KTÓRYM ODBYWAJĄ SIĘ KONCERTY,
WYSTĘPUJĄ ŚPIEWACY.
ALE NIE W ŁODZI.
JA NA PRZYKŁAD
PRZEZ WIELE LAT MYŚLAŁEM,
ŻE DO FILHARMONII
PRZYCHODZI SIĘ MODLIĆ.



Sala Filharmonii
NARUTOWICZA 26
W KUCHODZIE WIECZA NOWOCZESNE
Rosz-Haszana i Jom-Kipur
M. Podrabinek

TATA (MY MÓWIMY „TATE”)
MNIŁ TU KIEDYŚ ZABRAŁ
NA NABOŻEŃSTWO.
MAM NAWET WYCINEK Z GAZETY
Z OGŁOSZENIEM
O ROSZ HASZANA W FILHARMONII!

INNYM RAZEM POSZLIŚMY NA... MECZ BOKSERSKI!
TAM, GDZIE STAŁ FORTEPIAN, BYŁ RING.
STAŁEM JAK IDIOTA, PATRZYŁEM
I NIC Z TEGO NIE ROZUMIAŁEM. BOKS W FILHARMONII!
JEDEN Z BOKSERÓW, TEN W CZARNYCH GATKACH,
ZROBIŁ SIĘ CZERWONY JAK INDEJ
I ZA WSZELKĄ CENĘ CHCIAŁ WYGRAĆ.
NIE WYGRAŁ.



INNYM RAZEM PRZYSZEDŁ AMUNDSEN
I OPOWIADAŁ, JAK ZDOBYŁ BIEGUN POŁUDNIOWY...

ALE JUTRO, JUTRO ZOBACZĘ GENIUSZA!
ZAGRA TU SAM ARTUR RUBINSTEIN...



KONCERTOWAŁ
CHYBA WSZĘDZIE:
W BERLINIE, PARYŻU,
W AMERYCE I W ARGENTynie...
ON GRA LEPIJ CHOPINA
NIŻ SAM PADEREWSKI!
URODZIŁ SIĘ TU NIEDALEKO,
PRZY POŁUDNIOWEJ 28...
A MÓJ TATA...
CHODZIŁ Z NIM DO SZKOŁY!

I JAK CI OPOWIADAŁEM,
ARTURZE, MÓJ SYN MORYC
JEST DZIENNIKARZEM...

BARDZO MI MIŁO PANA POZNAĆ.
NAZYWAM SIĘ RUBINSTEIN. ARTUR RUBINSTEIN.
WŁAŚNIE ZASTANAWIAŁIŚMY SIĘ,
CZY ŁATWIEJ ZOSTAĆ
WYBITNYM PIANISTĄ, CZY BOKSEREM?





Moryc Goldszmidt jest bohaterem kolejnego komiksu narysowanego przez Michała Arkusińskiego do scenariusza Macieja Cholewińskiego.

„Moritz Goldschmidt” – bo tak się podpisał na zachowanej mapie Palestyny – najprawdopodobniej był przyjacielem przedwojennej, warszawskiej rodziny scenarzysty i chyba, a raczej na pewno zginął w tamtejszym getcie. Wrócił jako Moryc Goldszmidt, bohater komiksu.

Wciąż mieszka w Łodzi. Trochę wydorósł, ukończył szkołę i musiał znaleźć sobie pracę. Został dziennikarzem, ciekawym świata reporterem, przemierzającym ulice rodzinnego miasta.

Wszystkie historie zamieszczone w komiksie wydarzyły się naprawdę i zostały opisane w łódzkich gazetach.

Rysunkowe przygody Moryca Goldszmidta powstały jako ilustracja do projektu „Bajzel i Bałagan wciąż mylą mi się” Fundacji Monumentum Iudaicum Lodzense, dzięki któremu czytelnicy dowiedzą się, jak wiele słów w języku polskim pochodzi z jidysz? A może z niemieckiego? Rosyjskiego, który przeniknął do jidysz? A może na odwrót. W Łodzi nie takie rzeczy się działy!



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w ramach programu Narodowego Centrum Kultury „Ojczysty – dodaj do ulubionych 2021”

PARTNERZY

